

## *Spotkanie z niedźwiedziem*

Tym razem rajd rowerowy zawędrował w Sudety  
Co miało zarówno swoje wady jak i zalety  
Wady bo często jechało się pod górę  
Zalety bo oglądało się górską piękną naturę

Miejscem naszej bazy była w Kletnie Willa Panorama  
Z okien części pokoi rozpościerała się a jakże – piękna fotorama  
Przywitania starych znajomych były bardzo ciepłe  
Sygnalizując światu że nie są puste, martwe i zakrzepłe

Jako że byliśmy blisko niedźwiedziej jaskini  
Poszliśmy do niej w pielgrzymkę niczym Paulini  
Jak przystało na jaskinię siedzibę jaskiniowego niedźwiedzia  
Nie było w niej ani wiewiórki, bawołu czy też śledzia

Był i niedźwiedź i obłany wapienną glazurą mały gacek  
Oraz ogrom pól czekoladowych oraz innych lukrowanych cacek  
Widzieliśmy tam różne nacieki, stalaktyty, stalagmity i jeziora  
A przewodniczka pokazała także kamiennego hmmm...? Wisiora, pisiora

Do Kletna przyjechała Jola - mistrzyni fizykoterapii, fitness i jogi  
Która ma ponętą kibić baa... całą figurę oraz zgrabne nogi  
Razem z nią pojawiła się filigranowa księżniczka o imieniu Kinga  
Która na szlaku wcielała się w rolę nie ceperki lecz mocarnego wikinga

Stasiu, Marek i Tadziu stanowili w pokoju obok zgrany tercet  
O którym można by opowiedzieć niejeden werset  
Była jeszcze jedna w odróżnieniu od pierwszej damska trzyosobowa grupa  
Basia, Magda i Renia - lublinianki tym razem jako niestety nie rowerowa trupa

Jeszcze jedna ceperka zasilila naszą rajdowo-rowerową brać  
Ania żona Marka którzy w duecie na postojach i przerwach musieli zająrać  
Beznikotynowego papierosa czy też fajkę jeśli im wierzyć  
Że jest to zdrowsze i trochę dłużej mogą na tym Świecie przeżyć

Nie zabrakło wytrawnej i wytrwałej pary czytaj Heńka i Grażyny  
Niezaprzeczalnej podpory naszej rowerowej zgranej drużyny  
Andrzej przyjechał z Basią sympatyczną zawsze wesołą niewiastą  
Która jak widać na fejsie jest egzotycznych podróży entuzjastą

Danusia wzięła ze sobą Zenka który jechał na super rowerze  
Który ciągle się psuł na trasie dlatego też nie wierzę  
Że był on taki super jak np. rower Szamana  
czarno zielona rama firma Trek marka uznana

Lecz cóż znaczy super rower gdy w tylną przekładnię wkręci się szmata  
A taki właśnie los spotkał Szamana na trasie ot widać los lubi takie figle płać  
Musiał biedaczek korzystać z podwiezienia samochodem Pana Marka  
I musi Szaman mu postawić na następnym rajdzie niejednego browarka

Dzień w którym nastąpiło powyższe zdarzenie  
Nasuwa niewątpliwie i nieoderwalnie skojarzenie  
Z apokalipsą jako że awarii było dnia tego bez liku  
I zamiast siedzieć w zaciszu przy ot karcianym stoliku

My wybraliśmy wariant deszczowy do schroniska Paprsek  
Gdzie w ofercie nie było schabowego i żadnych kiełbasek  
Każdy zjadł z borówkami na ciepło czeskiego knedlika  
Potem był przypadek zagubienia Joli portfeliaka

Asia z Dawidem stanowią zgraną parę z wyglądu wręcz parę młodą  
Lecz niech nikogo delikatne lico i uroda nie zwiodą  
Przed traktowaniem ich jako pary małolatów  
Jedynie wychylić kuferek piwa czy gorzałki za zdrowie jubilatów

Naszą najmłodszą uczestniczką rajdu była a jak myślicie? -ano Zosia  
Miejmy nadzieję że na następnym większa z niej będzie Zosia samosia  
Paweł z Włodkiem stanowili zgrany duet do browaru  
Potem mówili że to tylko dla zdrowia aby nie nabawić się kataru

Oj posypały się na nich gromy za wycieczkę pod Śnieżnikiem  
Przy schronisku mówili że są organizatorami i porządku strażnikiem  
Sami zaś wjechali na górę etapami raz elektrycznym melexem  
Popisali się jednakże pomysłowością i refleksem

Ustanawiając nagrody za kolejność podjazdu pod śnieżnicką górę  
Ocalili w ten zmyślny sposób nadwątlony honor i skórę  
Należy także wspomnieć o milej parze Pawle i Uli  
Do której niejeden z nas chętnie by się przytulił

Była to para górskich przewodników po szlakach kłodzkiej kotliny  
Abyśmy nie wpadli w jakieś zapadliny czy też krzaki maliny  
On na rowerku ale moto dojeżdżał na trasę  
Ona pierwsza pięła się pod strome góry stanowiąc dla nas klasę

Samą w sobie że taka drobna uśmiechnięta dziewczyna  
Potrafi jechać niczym nie zatrzymywana napędzana mięśniami nóg maszyna  
Na koniec tej opowieści wspomnę o pięknej sudeckiej autostradzie  
Która dla lublinianek jest jak bajka czytaj opowieść o zdradzie

Nieświadom że stan nawierzchni jest na tej drodze wręcz tragiczny  
Zachwalałem im tą właśnie trasę w sposób iście pragmatyczny  
Mam nadzieję że nie podpadłem za to na zawsze na zabój  
Choć nie da się ukryć że w gwarze piłkarskiej był to samobój

Tym prześmiewczym akcentem kończę swoje rowerowe rymowanki  
Do zobaczenia na następnym rajdzie bez zbytniej trzymanki  
Do zobaczenia w tym samym miłym gronie  
Mam nadzieję że wszyscy przyjadą i nikt nie będzie w ogonie

*Szaman*